Opłacone ryczałtowo.
Nr 51. Kraków, dnia 17 grudnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 1250 mk., za granicą 2.500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 100 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.358.	Redaktor naczelny: Józef Męczkowski.	Cena ogłoszeń: 100 mkp. za jeden wiersz milimetrowy czyli miejsce wysokości 1 m/m

Gabrjel Narutowicz prezydentem Rzeczypospolitej.

W sobotę dnia 9 grudnia b. r. zebrało się w Warszawie w sali Sejmowej Zgromadzenie Narodowe, t. j. Sejm i Senat, aby, zgodnie z przepisami konstytucji, wybrać prezydenta Rzeczypospolitej. Regulamin Zgromadzenia Narodowego przepisuje, że przy wyborze prezydenta niema żadnych przemówień, że tylko zgłasza się kandydatów i głosuje się dopóty, dopóki jeden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości.

Stronnictwa prawicowe wysunęły kandydaturę hr. Maurycego Zamojskiego, obecnego posła Rzeczypospolitej w Paryżu. Hr. Zamojski był tym, który podczas wojny światowej łożył na utrzymanie Komitetu Narodowego polskiego, który w Paryżu prowadził robotę dla zjednania Polsce sympatji państw koalicji. Wszystkie stronnictwa, które do wyborów szły pod znakiem ósemki, zgodziły się na tę kandydaturę i konsekwentnie oddawały w każdem głosowaniu głosy swoje na hr. Zamojskiego.

Stronnictwa lewicowe aż do samego rozpoczęcia się Zgromadzenia Narodowego układały się ze sobą co do osoby kandydata, lecz nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów. I doszło do tego, że lewica nie wystąpiła z jednym kandydatem, bo każde ze stronnictw, w skład lewicy wchodzących, wysunęło kandydata własnego. Ludowcy wysunęli kandydaturę p. Stanisława Wojciechowskiego, byłego ministra spraw wewnętrznych „Wyzwoleńcy“ wysunęli kandydaturę p. Gabrjela Narutowicza, ministra spraw zagranicznych. Jeśli chodzi o ideowy kierunek obu tych kandydatów, to właściwie różnic między nimi nie było. I jeden i drugi kandydat zaliczają się do grona najbliższych przyjaciół byłego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Socjaliści wysunęli kandydaturę p. Ignacego Daszyńskiego. Wbrew przypuszczeniom, blok mniejszości narodowych wystąpił także z własnym kandydatem, którym był prof. Baudouin de Courtenay (czytaj: Boduę de Kurtenai).

To rozbicie lewicy sprawiło, że w Zgromadzeniu Narodowem musiało się odbyć aż pięć głosowań. We wszystkich tych głosowaniach hr. Zamojski otrzymał mniejwięcej równą ilość głosów, w pierwszem 222, w drugiem i trzeciem 228, w czwartem 224, w piątem 227. Kandydat P. S. L. „Piast“ p. Wojciechowski, otrzymał w pierwszem głosowaniu głosów 105, w drugiem 162, w trzeciem 150, w czwartem 146. Do piątego głosowania już nie przyszedł, gdyż wybór rozstrzygał się już tylko między hr. Zamojskim a p. Narutowiczem. Kandydat mniejszości, prof. Baudouin otrzymał w pierwszem głosowaniu 103 głosy, przy drugim 10 głosów, przy trzeciem 5, poczem odpadł. P. Daszyński dostał w pierwszem głosowaniu 49 głosów, w drugiem 1 głos, poczem odpadł. P. Narutowicz otrzymał w pierwszem głosowaniu 62 głosy, w drugim 151, w trzeciem 158, w czwartem 171, w piątem 289. Przy piątem głosowaniu oddano 29 białych kartek.

Wobec tego wyniku głosowania prezydentem Rzeczypospolitej wybrany został 58 głosami większości p. Gabrjel Narutowicz.

Na p. Narutowicza głosowali: „Wyzwoleńcy“, socjaliści, część Narodowej Partji Robotniczej, większa część Klubu P. S. L. „Piast“, gdyż część oddała białe kartki, wreszcie blok mniejszości narodowych, to jest ukraińcy, żydzi, niemcy i białorusini.

Głosowania trwały prawie 7 godzin. W myśl

przepisów po sporządzeniu protokołu głosowania, udali się marszałkowie Sejmu i Senatu: pp. Rataj i Trąmpczyński, wraz z prezydentem ministrów Nowakiem do p. Narutowicza z zapytaniem, czy wybór przyjmuje. P. Narutowicz oświadczył, że przyjmuje.

W poniedziałek dnia 11 grudnia odbyło się drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którem nowo obrany prezydent **złożył przysięgę na konstytucję**, czyli tak zwane ślubowanie. We czwartek 14 b. m. objął on zwierzchnią władzę w Rzeczypospolitej.

Oświadczenie klubu posłów P. S. L.

Po dokonaniu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej klub posłów P. S. L. wydał następujące oświadczenie:

P. S. L. Piast stało na stanowisku, tak ze względu na zagranicę, jak i ze względu na konieczną konsolidację stosunków wewnętrznych, że byłoby rzeczą niezwykle pożądaną, **aby kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej skupił, jeżeli nie wszystkie, to znaczną większość głosów polskich** w Zgromadzeniu Narodowem.

To było powodem, że P. S. L. Piast **nie zamierzało pierwotnie wysunąć swego kandydata**, natomiast **czyniło starania w celu uzgodnienia rozbieżnych stanowisk stronnictw** w tej sprawie.

Bez oskarżania kogokolwiek, stwierdzić należy, **że usiłowania te nie doprowadziły do pożądanego rezultatu**, co więcej, **ze strony prawicy rzucono rękawicę** ... **wysunięcie kandydatury hr. Maurycego Zamojskiego**, wobec czego klub PSL Piast wysunął w ostatniej chwili kandydaturę p. Wojciechowskiego. Kandydatura p. Wojciechowskiego, który tradycją całego życia był związany z ruchem niepodległościowym, który w odrodzeniu polskiego życia gospodarczego położył nieocenione zasługi, który zasiadał w rządzie Paderewskiego, — kandydatura ta powinna była skupić głosy polskie.

Stwierdzić dalej należy, **że kandydatura p. Wojciechowskiego** w pierwszem głosowaniu uzyskała znaczną większość głosów demokratycznych stronnictw polskich, lecz **w głosowaniu czwartem została odrzucona głosami „Wyzwolenia“ i mniejszości narodowych.**

PSL Piast, postawione w ten sposób w ostatniem głosowaniu między dwoma kandydatami, **nie uważało za możliwe**, jako stronnictwo demokratyczne i ludowe, **głosować na hr. Maurycego Zamojskiego, wybitnego przedstawiciela arystokracji i interesów największych właścicieli ziemskich.**

Głosowanie „Piasta“ na kandydaturę p. Wojciechowskiego nie było przeto spowodowane **żadnym układem z którymkolwiek z klubów polskich lewicy, a tem mniej z którymkolwiek z klubów mniejszości narodowych.**

PSL. Piast, ożywiony niezłomną wolą utrwalenia bytu państwa, stać będzie dalej na gruncie praworządności i w dalszym ciągu zmierzać do konsolidacji stronnictw polskich na gruncie budowy państwa polskiego.

Nowy prezydent.

Prezydent Gabrjel Narutowicz urodził się w roku 1865 we Felszach na Żmudzi. Gimnazjum skończył w Libawie, poczem przez trzy lata studjował matematykę na uniwersytecie w Petersburgu. Wyjechał potem do Szwajcarji i studjował na politechnice w Zurychu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera. Po skończeniu studjów nie wrócił do kraju, ale został w Szwajcarji i prowadził robotę około elektryfikacji, przyczem wsławił się jako pierwszorzędny w tym kierunku fachowiec, znany w całym świecie. Roboty elektryfikacyjne prowadził również w Hiszpanji. W roku 1908 został profesorem politechniki w Zurychu i wykładał o robotach wodnych. W roku 1920 objął tekę ministra robót publicznych w gabinecie Władysława Grabskiego; był w gabinecie Witosa i Ponikowskiego, zaś w gabinecie Śliwińskiego i Nowaka był ministrem spraw zagranicznych. Jest to człowiek w całem tego słowa znaczeniu europejski, mający za granicą ustaloną sławę fachowca inżyniera. Włada oprócz polskiego i rosyjskiego językiem niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim i angielskim.

Co będzie dalej?

Wybór p. Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej, dokonany przy pomocy głosów bloku mniejszości narodowych, wywołał w stosunkach parlamentarnych odrazu daleko idące następstwa. Stronnictwa, które do wyborów szły pod znakiem ósemki, a więc cała prawica, wydała oświadczenie, w którem stwierdza, że obowiązek stworzenia rządu spada na tę większość, która wybrała prezydenta Republiki, oraz **że prawica przechodzi do bezwzględnej opozycji**. Położenie więc w parlamencie ostatecznie się wyjaśniło. Z jednej strony stoi w Sejmie **blok stronnictw prawicowych**, liczący 177 posłów, z drugiej strony **blok stronnictw lewicowych**, o kilka głosów większy. Blok ten stworzyć może większość tylko przy pomocy 89 głosów bloku mniejszości narodowych. Jak słychać, blok ten zażądał już dla siebie tek ministerjalnych w ewentualnym nowym rządzie o ile taki rząd by powstał.

W tym układzie stosunków trudno się dziwić, że coraz częściej **mówi się o rozwiązaniu sejmu i zarządzeniu nowych wyborów**. Prasa endecka pisze o tem zupełnie otwarcie.

Istotnie, gdyby się nie dało stworzyć większości, to nie pozostaje nic innego, jak rozwiązanie sejmu. Wszelkie **pomysły o wprowadzeniu dyktatury uważać należy za dowody gruntownej niepoczytalności pewnych zakonspirowanych kół politycznych**, które nie liczą się z nastrojami ludności i wysilają mózgi przy czarnej kawie i zielonym stoliku nad rozważaniem teorji, nie biorąc na uwagę warunków, jakie stwarza życie.

Należy mieć nadzieję, że jednak, jak to kilkakrotnie już w „Piaście“ podnosiliśmy, ponad doktrynerami i doktrynami odezwie się zrozumienie posłannictwa parlamentu w naszem państwie i że, mimo wszystko da się utworzyć większość, zdolną do stworzenia silnego rządu, nie przypominającego rządów w nieboszczce Austrji. **Klub posłów P. S. L.** w oświadczeniu wydanem

po wyborze prezydenta Narutowicza, a zamieszczonem przez nas w osobnym artykule, daje niedwuznacznie do zrozumienia, że dąży do stworzenia większości, do zjednoczenia stronnictw polskich, przy wytwarzaniu rządu.

Po wyborze p. Narutowicza odbyły się w Warszawie demonstracje przeciw niemu i przeciw posłom, którzy na niego głosowali. Demonstranci, przeważnie młodzież, posunęli się nawet do czynów, które się musi potępić, do czynnego znieważania posłów. Demonstracje powtórzyły się i w innych miastach. W tej atmosferze trudno myśleć o owocnych zabiegach około stworzenia nowego rządu. **Rząd p. Nowaka poda się więc do dymisji, ale ta dymisja nie zostanie przyjęta i gabinet ten będzie rządził jeszcze kilka tygodni, dopóki stronnictwa w sejmie nie znajdą wspólnej platformy dla stworzenia większości.**

Państwo potrzebuje silnego rządu. Ten rząd może dać tylko silna większość. Stworzenie tej większości i to takiej, by ona była wyrazem, iż Polska nie jest dawną Austrją. ale państwem polskiem, oto pierwsze zagadnienie, jakie dziś stoi przed sejmem.

Polski nie damy!

Z gmachu sejmowego w Warszawie powiewa stale podczas obrad Sejmu chorągiew o barwach państwowych jako na znak, że obradujący wewnątrz posłowie i senatorzy radzą jedynie i wyłącznie o dobru państwa polskiego, w myśl wyraźnego nakazu, uwidocznionego złotemi głoskami na ścianie sali sejmowej i — w swojem sercu: „Dobro Rzeczypospolitej jest największem prawem" dla wszystkich wybrańców narodu bez względu na to, do jakiej partji należą. Jest niem zwłaszcza teraz, kiedy Rzeczpospolita znajduje się w nader ciężkiem położeniu, tak, że poprostu zagraża nam utrata niezawisłości gospodarczej, za którą zawsze następuje upadek niezawisłości politycznej. Wystarczy przytoczyć 2 cyfry: Obieg banknotów wykazuje w dniu 10 grudnia b. r. olbrzymią sumę 602 miljardy mkp. (wzrost w ciągu 10 dni o 22 miljardy mkp.). Poprostu straszliwa lawina długu, która w szalonym swym pędzie zmiecie wszystkie miasta i wsie, nikogo nie oszczędzi. Zdawałoby się, że jeśli kiedy, to teraz umilkną swary partyjne, że stronnictwa polskie stworzą blok zwarty, mocny, bo tylko „wspólna moc zdoła nas ocalić", a do poprawienia i uzdrowienia finansów państwa przyczynią się również obce narodowości, żydzi, ukraińcy, niemcy i białorusini, bo wszakże i im, jako obywatelom państwa winno zależeć, żeby w państwie tem nastał ład, porządek, dobrobyt i normalne stosunki.

Tak być powinno. Tymczasem jest zupełnie inaczej i trzeba o tem głośno i wyraźnie społeczeństwu powiedzieć.

Oto istnieje w Sejmie grupka posłów ukraińców ze wschodniej Małopolski t. zw. chliboroby, którzy, stojąc na gruncie państwowości polskiej, uznają swą przynależność do państwa polskiego i właśnie dlatego spotykają się z potępieniem klubów ukraińskiego, żydowskiego i niemieckiego, czyli t. zw. bloku mniejszości.

Wniosek stąd bardzo jasny i prosty, mianowicie, że ów blok uważa się za obcy, wrogi państwu polskiemu i z tem się całkiem nie tai.

Cóż dziwić się obcym, kiedy Polacy z krwi i kości przedstawiciele szerokich mas ludu rolnego w Królestwie, grupujący się w partji „Wyzwolenie" w praktyce zajęli podobne stanowisko, jak owe mniejszości narodowe.

Po długich naradach, niepomni owego nakazu o dobru Rzeczypospolitej, wydali następujące wezwanie do lewicy sejmowej:

„Uznając potrzebę silnego rządu demokratycznego, niżej podpisane stronnictwa, tworzące względną większość sejmową, gotowe są we właściwym momencie, podjąć w tym kierunku inicjatywę. W razie niemożności oparcia rządu o bezwzględną większość sejmową, należy oprzeć go na większości względnej".

Państwo potrzebuje pomocy dziś. Tę pomoc może dać tylko większość bezwzględna, ze stronnictw na gruncie państwowości polskiej stojących złożona. Panowie z „Wyzwolenia", godzą się łaskawie podjąć inicjatywę „we właściwym momencie", a więc zapewne za 5 czy 10 lat, celem stworzenia rządu, opartego... o względną większość sejmową!! Łamigłówki — dobre dla dzieci szkolnych, nie dla dojrzałych ludzi — w dodatku posłów.

Ci sami politycy oświadczają w przytoczonym komunikacie, że „w próbach stworzenia rządu, opartego częściowo lub całkowicie na stronnictwach prawicowych, nie wezmą żadnego udziału w żadnym wypadku, z wyjątkiem stworzenia rządu koalicyjnego, w chwili najazdu nieprzyjacielskiego".

Czyli innemi słowy: silny rząd, koniecznie potrzebny, do ratowania państwa, oparty o większość bezwzględną, możemy mieć, w myśl oświadczenia Klubu „Wyzwolenia", jeśli bolszewicy staną znowu pod Warszawą!

Nie zostaje zatem nic innego, tylko poprosić Trockiego lub Hindenburga, żeby czemprędzej przysłali swe hufce pod Warszawę...

Po tej deklaracji „Wyzwolenia" zrozumiałem się staje, skąd się wzięła i co oznacza nazwa „Wyzwolenie".

Oto panowie z „Wyzwolenia", uważają się za wyzwolonych z poczucia odpowiedzialności przed swem sumieniem i przed społeczeństwem za świadome, rozmyślne pogrążanie państwa w przepaść.

Jest to oczywista niepoczytalność, która w myśl obowiązujących ustaw, uwalnia od odpowiedzialności karnej, społeczeństwu jednak nie wolno iść za niepoczytalnymi ludźmi.

I społeczeństwo za nimi nie pójdzie.

Lud, który „Wyzwolenie" rości sobie reprezentować, pójdzie za inną komendą, za innym rozkazem.

Nieodżałowany, świeżo zgasły wódz, jenerał Iwaszkiewicz, wydał dywizji białoruskiej rozkaz, ostatni jaki padł z jego ust: „Twardo stójcie, bijcie mocno nie dawajcie Polski".

Oto i nasze hasło — Polski nie damy!

Jan Brodacki, poseł na Sejm.

Podatki w Polsce i zagranicą.

Naogół ludzie podatków płacić nie lubią. Nie lubią zwłaszcza u nas, w Polsce. Przez cały czas niewoli we wszystkich dzielnicach musieliśmy bojkotować zaborcze rządy, dlatego, że nam nie zależało na sile tych państw, które były naszymi wrogami i ciemiężyły nas. Inna rzecz jednak, gdyśmy otrzymali niepodległość, gdy mamy własne państwo. Ludzie nie mogą się odzwyczaić od niechęci w płaceniu podatków. A przecie, jak na utrzymanie domu trzeba łożyć pieniądze, tak musi się je łożyć na utrzymanie państwa. Każdy obywatel w Polsce musi zrozumieć, że gdy się stawia państwu wielkie wymagania, gdy się od niego wymaga przeprowadzenia reform społecznych, ulepszenia komunikacji i tych udogodnień, które państwo daje obywatelom, to musi się też dbać o to, aby państwo miało z czego pokrywać koszta tych wszystkich rzeczy.

Narzeka niejeden, że musi płacić podatki. Więcej jest takich, co narzekają, że „podatki są wielkie". Trzeba otwarcie powiedzieć, że **podatki, jakie płacą obywatele państwa polskiego, są poprostu żadne w stosunku do tego, co muszą płacić i płacą obywatele państw innych,** nawet tych, co wojnę wygrały, nawet tych, których wojna nie dotknęła bezpośrednio, jak nas.

Poucza nas o tem zestawienie statystyczne.

W Anglji wypada na każdego obywatela, bez względu na płeć i wiek, przeszło 17 funtów szterlingów, t. j. wedle obecnego przeciętnego kursu marki z górą półtora miljona marek podatku. W Ameryce wypada na głowę blisko miljon marek, we Francji ćwierć miljona mk., we Włoszech prawie 200.000 mk., **W Polsce wypada na głowę zaledwie 9336 mk. podatku,** czyli prawie 150 razy mniej niż w Anglji, prawie 100 razy mniej niż w Stanach Zjednoczonych i prawie 20 razy mniej, niż we Włoszech.

Podatki u nas są w stosunku do wartości naszej marki poprostu śmieszne. Ale też trzeba powiedzieć, że właśnie **dlatego, iż nie płaci się u nas podatków takich, jakie się płacić powinno, marka nasza stoi tak nisko.** Kurs marki zależny jest od tego, czy wydatki państwowe pokrywane są z dochodów państwa, to znaczy z podatków. Ponieważ u nas rozchody są [illegible] siedm razy wyższe, niż dochody, marka nasza [illegible] tylko papierkiem, którego wartość jest znikoma.

Polepszenie się stosunków w Polsce zależne jest w zupełności od uzdrowienia naszego skarbu. **Do uzdrowienia zaś skarbu prowadzi tylko jedna droga: nałożenie podatków, jakie państwu są koniecznie potrzebne.**

[illegible] będzie rząd nowy, czy prawicowy, czy lewicowy, wszyscy obywatele muszą być przygotowani na to, że **rząd musi nałożyć** na nich **wysokie,** kilkakrotnie wyższe niż dzisiejsze **podatki.** Niewątpliwie będą ludzie sarkać, ale muszą sobie uprzytomnić, że tylko przez ofiary w tym kierunku stworzą podstawy do polepszenia się stosunków ogólnych, a więc i swojej własnej doli.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Przeciw zalewowi żydowskiemu.

W miastach polskich, w których znajdują się uniwersytety, toczy się dziś walka, jaką podjęła młodzież polska z żydostwem. Na walkę tę patrzy całe społeczeństwo z zainteresowaniem, bo, niestety, ta walka jest aż nadto usprawiedliwiona.

Wskutek wojny światowej wytrzebiono młodzież polską w szkołach średnich i wyższych. W ostatnich latach wojny światowej brano do wojska w Małopolsce uczniów 7-mej i 8 mej klasy gimnazjalnej i akademików. Wojna, jaką prowadzić musiała Polska, wyrwała resztę młodzieży, ocalonej z wojny światowej, ze szkół wyższych. Skutek był taki, że na uniwersytetach naszych pozostali żydzi, którzy się umieli wykręcić od wojska i wczasie wojny światowej i wczasie wojny polskiej. Nastały stosunki takie, że **na poszczególnych wydziałach uniwersyteckich żydzi stanowią niejaz więcej, niż połowę wszystkich słuchaczy.** O ile dawniej garnęli się żydzi na medycynę i prawo, o tyle w ostatnim roku zaczęli się garnąć na filozofję. Mamy już pełno żydów adwokatów, pełno żydów lekarzy, przygotowują się zastępy żydów na wychowawców naszej młodzieży w gimnazjach. Objaw to niepokojący i dla sprawy narodowej niebezpieczny.

Młodzież akademicka w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wilnie zażądała od władz, **aby na uniwersytet dopuszczano żydów tylko w takiej ilości, jaka odpowiada procentowi żydów w państwie polskiem, aby** więc przyjmowane najwyżej 15% żydów.

Młodzież polska nie jest w tym wypadku odosobniona. Nawet **w Ameryce**, gdzie uniwersytety zostały również zalane żydami, **obudził się taki sam ruch,** jak u nas. I Ameryka nie boją się zawładnięcia przez inteligencję żydowską.

Żydzi w Polsce robią z powodu żądań młodzieży polskiej wiele hałasu.

Rozumiemy, że wszystkie narodowości w Polsce są równouprawnione. Rozumiemy, że prawo kształcenia się ma każdy obywatel. Jednakowoż jako Polacy **nie możemy dopuścić do tego, by uniwersytety nasze wychowywały znacznie więcej żydów, niż Polaków,** by wi[ę]c za kilka lat inteligencja żydowska przewyższała znacznie inteligencję polską. Byłoby to równoznaczne z poddaniem się pod panowanie żydów, bo wiadomo, jaką rolę w każdym narodzie i państwie odgrywa inteligencja. Żydów jest w Polsce 11%. Jeżeli więc dopuści się na uniwersytety 15% młodzieży żydowskiej, to aż nadto.

Polskie uniwersytety mają kształcić przedewszystkiem młodzież polską. Żydzi zaś, a przedewszystkiem młodzież żydowska, udowodniła przy ostatnich wyborach, że nie chce mieć z Polską nic wspólnego.

Żydzi w Polsce wieków średnich

II.

Wielka karta wolności żydów w Polsce.

Kazimierz Wielki a żydzi.— Żale Krakowa.— Lewko.

Lud polski w wieku XIII nie był jeszcze zbyt głęboko przejęty chrystjanizmem, dlatego też przepych wspaniałych synagog żydowskich, wspólne życie z tymi, których religji nie mógł prosty człowiek od chrześcjańskiej odróżnić, bogactwa żydów, ich wykształcenie, wyższe aniżeli innych świeckich, piastowanie urzędów i godności publicznych, wreszcie protekcja książęca — silnie działały na umysły prostaczków, przeto rozważniejsze duchowieństwo musiało zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju stosunki sprowadzićby mogły na kościół. Nie zadowala się więc papież wysłaniem do Polski wymienionej poprzód bulli, ale w ślad za nią posyła legata, kardynała Gwidona, który z początkiem 1267 roku zwołuje do Wrocławia synod biskupów polskich i na nim, obok wielu ustaw, mających na celu wzmocnienie karności i podwyższenie poziomu etycznego i moralnego duchowieństwa, przeprowadza uchwały, wymierzone przeciwko żydom. Uchwały te, dążące do oddzielenia społeczeństwa chrześcijańskiego od żydowskiego, ilustrują nam dokładnie [illegible] panowały stosunki między żydami a chrześcijanami w Polsce. Mówią nam [illegible] następnie:

Ponieważ ziemia polska [illegible] chrześcijańskiem nową jest osadą, przeto, aby [illegible] chrześcijański [illegible] zaraził się przesądami [illegible] z [illegible] [illegible] w [illegible] ncow, [illegible] że [illegible] [illegible] z [illegible], ale w [illegible] [illegible] gdzie [illegible] posiadać [illegible] domy swoje [illegible] obok drugich, dzielnica zaś [illegible] zamieszkana przez żydów, powinna być odgrodzona od części miasta, zamieszkanej przez chrześcijan, płotem murem lub rowem. W tej swojej dzielnicy wolno jest żydom posiadać synagogę, ale tylko jedną. Dawne swe domy, położone wśród domów chrześcijańskich, powinni żydzi sprzedać lub zamienić w ciągu kilku miesięcy zaledwie, do 24 czerwca, jeżeli się zaś zdarzyło w tym czasie przejściowym, że ksiądz z Przenajświętszym Sakramentem obok domu żydowskiego będzie zmuszony przechodzić, na głos dzwonka żydzi z ulic do swych domów winni się chować, drzwi i okna zamykać. Następnie synod pod grozą klątwy występuje przeciwko tym z pośród chrześcijan, którzy z żydami lub żydówkami wspólnie żyją i biesiadują, z nimi na ucztach weselnych tańczą, od żydów pożywienie kupują, bo mogą być przez nich, jako notorycznych wrogów Chrystusowej wiary, otruci, samym zaś żydom wzbrania się uczęszczania do łaźni chreścijańskich, zakazuje się dzierżawienia ceł i piastowania jakichkolwiek urzędów publicznych, nie dopuszcza się do utrzymywania stosunków płciowych z chrześcijankami pod karą 10 grzywien i ścisłego aresztu. Gdyby się zaś znalazła tak bezwstydna chrześcijanka, któraby się poważyła z żydem obcować cieleśnie, ma być na urągowisko po mieście oprowadzana, rózgami ćwiczona i zgoła z miasta wygnana. Wogóle pod karą klątwy kościelnej za[illegible] [illegible] łączności z [illegible]ską ludnością, aby jej zaś tem łatwiej mogli uniknąć przypomina [illegible], że dawniej już obowiązani byli żydzi nosić kapelusz rogaty, z pod którego to przepisu samowolnie się wyłamali. Pod karą pieniężną przepisu tego winni przestrzegać, aby chrześcijanin zdaleka mógł poznać zbliżającego się żyda.

Pomimo jednak, że statuty synodalne z wieku XIII i późniejsze zakazują powierzania żydom urzędów publicznych, przecież praktyka życiowa nie mogła się bez nich obejść; owszem sam kler, szczególniej wyższy powierza im urzędy o charakterze finansowym. Właśnie w czasach, kiedy synody przeciw żydom występowały przywilej wielkopolski staje się wzorem dla podobnego rodzaju przywilejów książąt śląskich. Wprawdzie statut wiślicki z roku 1347 w słowach dość ostrych wyraża się o żydach, o ich bogaceniu się kosztem chrześcijan, zakazuje im zajmować się handlem, pozwala tylko kupczyć starzyzną, wzbrania pożyczać pieniędzy na listy dłużne, dopuszczając tylko rzeczywisty zastaw, jednakże Kazimierz Wielki pozostawał pod wielkim wpływem finansistów żydowskich: chociaż w tych czasach mieszczaństwo doszło już do znacznego rozwoju i wrogo odnosiło się do żydów, król, na prośby krakowskiego, lwowskiego i sandomierskiego żydostwa cofa przepis o listach dłużnych, pozwala pożyczać na zastaw nieruchomości, a nawet w roku 1367 znacznie dawne przywileje rozszerza. Podkreśla on w wielkim przywileju żydowskim z tego czasu, że mord, dokonany na żydzie, [illegible] karany gardłem, że zbrodniarz głowę [illegible] dać za głowę. Pod względem [illegible] dawstwa kryminalnego zrównał Kazimierz Wielki żydów ze szlachtą wyższą i duchowieństwem. [illegible] za głowę chłopa płaciło się przez całe [illegible] od 3 do 10 grzywien, za głowę włodyki [illegible] mieszczanina 30 grzywien, a z końcem XV [illegible] 60 grzywien, to główszczyzna za szlachcica, [illegible] żyda wynosiła najpierw 60 grzywien, z końcem XV wieku 120.

Statuty wiślickie pozwalają żydom zajmować się lichwą i handlem starzyzną, przywileje specjalne pozwalają na handel wszelkim towarem w całej Polsce po opłaceniu ceł i myt takich, jakie opłacali mieszczanie. Przez cały też wiek XIV, a nawet i XV, w którym przywileje żydowskie nie zostały w całej rozciągłości zatwierdzone, należą żydzi do największych kupców w Polsce, silnie dzierżą w swych rękach handel winami wschodniemi, ałunem i towarem korzennym; nie przestraszają ich trudy i niebezpieczeństwa podróży do Kaffy, Konstantynopola i Tartarji; sprowadzają oni stamtąd towary, korzenie i bławatne, które na sukna angielskie, brukselskie i atłasy wymieniają, handlują końmi, wołami, zbożem, potaszem i wogóle wszystkiem, czem kupiec chrześcijański handlował, a [illegible] ową wzgardzaną, a tak bardzo rentowną wszelkiego [illegible]ju starzyzną.

Z groźnym konkurentem kupiectwo krakowskie nie umiało sobie dać rady. W roku 1369 udaje się ono do króla z żalami, w których przedstawia mu ciężkie położenie miasta, znajdującego się jakby pod panowaniem i ciężkim uciskiem wszechwładnego żyda. Do[illegible] się bowiem żydzi krzywd i gwałtów na mieszczanach, wbrew przywilejom wyzuwają ich z majątku [illegible], doprowadzają niesłychaną lichwą

I wylicza przykłady, jak wielu mieszczan zrujnowanych przez żydów musiało miasto opuścić, aby gdzieindziej szukać sobie chleba. Namnożyło się w mieście złodziejstwa, bo złodzieje znajdują przytułek w domach żydowskich, gdzie trudno ich odszukać. Najcięższy zaś z pośród żydów jest dla mieszczaństwa lichwiarz Lewek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Ksiądz Potoczek" — „ksiądz Maślanka".

W powiecie nowotarskim kobiety z namowy księży zwykły głosować na osobę duchowną. Przy poprzednich wyborach, gdy kandydował p. Jan Potoczek, kobiety na Podhalu głosowały na „księdza Potoczka". Gdy wróciłem pewnego razu z Warszawy, kobiecina jakaś pytała mnie, „czy też się ta pan poseł widział z księdzem Potoczkiem i czy on też nie posłał błogosławieństwa dla mnie, bo ja bardzo dużo roznosiłam kartek na jego listę". Tłumaczyłem jej, że Potoczek nie jest księdzem, ale to nie pomogło; kobiecina uparcie twierdziła, że to ksiądz, bo jej proboszcz powiedział, że lista, którą on poleca, to „na księdza".

W tym roku przy wyborach księża na Podhalu ruszyli do agitacji za dwunastką z niesłychanym temperamentem. „Kto chce być zbawionym, niech głosuje na nr. 12 —" rozlegało się po kościołach. Szkalowano chłopów przed chłopami, braci przed siostrami, byle tylko klerykali wygrali. No i głosowali ludziska, zwłaszcza baby, na dwunastkę w przeświadczeniu, że głosują na księdza. I wybrali na posła p. Maślankę, zamieszkałego w Poznaniu. Nie pisałbym o tem, gdyby nie to, że onegdaj spotkałem w Podczerwonem kobietę, która mnie znowu prosiła o uzyskanie dla niej łaski od nowo wybranego na posła „księdza Maślanki". Daremnie jej tłumaczyłem, że to nie ksiądz. Nie uwierzyła i odparła mi: „Prawde ksiądz wikary mówił, zeście cygan, bo ja głosowałam na dwunastkę, to jest na księdza".

Do wiadomości więc ludności w nowotarskiem podaję, że p. Maślanka nie był i nie jest księdzem. Przy zeszłych wyborach wszedł on do sejmu jako ludowiec. Był w naszym klubie największym radykałem. Kiedyśmy obradowali nad reformą rolną, p. Maślanka gwałtownie nastawał na to, by przy plebaniach pozostawić tylko 5 morgów gruntu. Kiedy czcigodny Bojko oświadczył na to, że księdzu powinno się zostawić najmniej 15 morgów, to wówczas p. Maślanka nazwał go „zdrajcą ludu". P. Bojko słusznie się obraził, odszedł z klubu i nie wrócił, dopóki go p. Maślanka nie przeprosił.

Za takim to kandydatem agitowali księża w nowotarskiem, zwłaszcza ks. Marszałek z Chochołowa, no i Wy, kochane wyborczynie. Wyście padły ofiarą oszustwa. Wam mówiono, że głosujecie na księdza. A dlaczegóż nie postawiono na liście ks. Madeja, który pochodzi z Podhala?

Przez wybór Maślanki upadł ludowiec Wojdyła, wójt z Wysokiej, a wszedł dr. Putek, agitator za kościołem narodowym. Do tego doprowadziła agitacja księży.

Wyborcy i wyborczynie na Podhalu, wiedzcie teraz, że nie macie posłem księdza tylko Maślankę.

Józef Bednarczyk poseł.

Ukaranie oszczercy.

Dnia 20 października b. r. odbyło się zebranie przedwyborcze we wsi Smroków, w pow. Miechowskim, zwołane przez posła Gawlikowskiego z P. S. L. „Piast".

Na zebranie to przybył agitator „Wyzwolenia", thugutowiec Józef Kmita i zarzucił klubowi P. S. L., że jego posłowie pobogacili się, handlując Dojlidami, na których zarobili przeszło 300 miljonów Mk. Na tej zasadzie nazwał posłów z klubu P. S. L. „Piast" szachrajami.

Dotknięty tem oszczerstwem poseł Gawlikowski pozwał Kmitę za obrazę do sądu.

Na rozprawie sądowej w Miechowie, odbytej w dn. 25 listopada b. r. przedstawił pos. Gawlikowski dowody, że Kmita mówił nieprawdę i że jego opowiadanie o Dojlidach jest kłamstwem, a wyraz szachraje obelgą pod adresem posłów klubu P. S. L., a więc i posła Gawlikowskiego. Jako dowody przytoczył wyrok sądu Sejmowego w sprawie Dra Kiernika w związku ze sprawą Dojlid i odpowiedź Ministra Skarbu Michalskiego na interpelację Zw. lud. nar. w sprawie szkody Skarbu Państwa z powodu opłaty niskiego stempla, dzięki ukrytej cenie sprzedażnej.

Obydwa te dokumenty wykazały, że wszystkie zarzuty, czynione klubowi P. S. L. „Piast" są bezpodstawne i że są zwykłem oszczerstwem.

Po zaznajomieniu się z treścią dokumentów, sąd w Miechowie skazał thugutowca Kmitę na 5 dni aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych. Wymiar kary jest dlatego tak niski, że Kmita udowodnił przez świadków, że o pośle Gawlikowskim powiedział, że jest uczciwym, porządnym i pracowitym posłem i że zarzuty kierował tylko pod adresem Klubu. Ponadto do łagodnej kary przyczyniła się i ta okoliczność, że Kmita udowodnił, że on nie jest autorem tych oszczerstw i że tylko powtarza to, co mu jego partja powie, że nie chciał mówić oszczerstw, tylko że je powtórzył, bo mu „inni kazali".

Sprawy polskie.

Na skutek stanowczej postawy województwa śląskiego uwolniono nareszcie to województwo pod względem kościelnym od zwierzchnictwa hakatystycznego kardynała Bertrama z Wrocławia. Na teren województwa śląskiego mianowany został ks. dr. Augustyn Hlond, Salezjanin, administratorem apostolskim. Niezadługo administratorstwo przemienione będzie na biskupstwo.

Gorzej przedstawia się **sprawa Kościoła w Gdańsku.** Tam ustanowiony został delegatem stolicy apostolsktej ks. biskup O'Rourke. Pochodzi on z rodziny irlandzkiej, w Polsce osiadłej i jest człowiekiem dość międzynarodowym. Trzeba było rzeczywiście „watykańskiego" sprytu, żeby wśród tysięcy duchowieństwa polskiego nie znaleźć kogo innego, tylko akuratnie prałata O'Rourkę, dla obsadzenia nim placówki tak dla Polski ważnej, jaką jest Gdańsk. Trzeba bowiem wiedzieć, że katolicki biskup w Gdańsku potrzebny jest Polakom, bo Niemcy są tam w większości protestantami. Ksiądz **O'Rourke utworzył kapitułę, do której powołał księży samych znanych polakożerców i renegatów.**

Miasto Gdańsk jest, jak wiadomo, wolne. Jako naturalny port polski, **Gdańsk wyszedł na odłączeniu**

go od Niemiec znakomicie, bo **rozwinął się ogromnie jako port.** Mimo to, że korzyści z połączenia z Polską ma Gdańsk bardzo wielkie, hakatystyczny rząd tego wolnego miasta robi wszystko co może, a raczej co mu każe Berlin, aby szykanować państwo polskie i Polaków w Gdańsku. Chciał wyrugować młodzież, studjującą na politechnice gdańskiej, odmawia równouprawnienia polskim kupcom mimo, że jest do tego na podstawie umów obowiązany, szykanuje przyjeżdżających do Gdańska Polaków, włócząc ich po policji i okładając karami. — Rząd polski z niezrozumiałą cierpliwością toleruje wybryki osadzonych w Gdańsku agentów Berlina. Jedyną odpowiedzią będzie wybudowanie portu polskiego w Gdyni i skierowanie na ten port ruchu handlowego. Wtedy Gdańszczanie zrozumieją, że robili głupstwo, występując ciągle przeciwko Polsce.

Na **Górnym Śląsku** stosunki pozostawiają wiele do życzenia. Administracja polska nie dorosła tam do wysokości zadania. Zemściło się to, że wszystkie posterunki obsadzano ludźmi, urodzonymi w tej dzielnicy, choć do tego nie mieli kwalifikacji. Żywioł niemiecki zionie dalej nienawiścią do Polski. Agitacja bolszewicka łącznie z niemiecką wyolbrzymia niedomagania i usiłuje podtrzymać ferment. Co Niemcy myślą na Górnym Śląsku temu dał wyraz na posiedzeniu Sejmu śląskiego poseł niemiecki Ulitz, który, usiósszy się, oświadczył, że „Niemcy na Górnym Śląsku nie uznają traktatu genewskiego, przydzielającego część Śląska Polsce, że tylko przymusowo stali się obywatelami Polski i że ze swoich praw nie zrezygnują". Nauczyciele ludowi Niemcy otrzymują od rządu berlińskiego pomoc pieniężną, a to oczywiście nie zadarmo. Sejm śląski uchwalił zaprowadzić na terytorjum województwa śląskiego walutę polską, gdy dotychczas obowiązywała tam waluta niemiecka.

W sprawie **bandytyzmu w Małopolsce Wschodniej** do której bandyci przybywali z poza Zbrucza, wystosował rząd polski notę do rządu ukraińskiego. W nocie tej zaprotestował przeciw popieraniu band przez sowiety i stwierdził, że wyciąganie rąk po Galicję jest ze strony Ukrainy nonsensem, bo w traktacie ryskim ustalona została linja graniczna między Polską a Ukrainą wzdłuż rzeki Zbrucza. Obecnie bandytyzm został już wytępiony.

Sejm litewski zebrał się przed dwoma tygodniami Do sejmu weszli i Polacy, których rząd litewski w spisie ludności nie uznał. Tenże rząd tak pokierował rozłożeniem mandatów, że Polacy stracili kilka mandatów. Skutek był ten, że obaj **posłowie polscy opuścili sejm litewski.** Opuścili go też posłowie żydowscy i rosyjscy. Charakterystycznem jest, że **burmistrzem stolicy Litwy miasta Kowna**, gdzie mieszka znaczna ilość Polaków, **wybrany został Polak**, Kazimierz Janczewski, znany działacz polski na Litwie kowieńskiej.

We **Westfalji i Nadrenji** Niemcy zaczęli w ostatnich czasach tak szykanować robotników polskich, że ci masami powracają, albo przygotowują się do powrotu do Polski. Doszło do tego, że szajki bolszewicko hakatystyczne wpadały do kościołów polskich i niszczyły chorągwie, a nawet ołtarze. Nienawiść do Polaków szerzy się jeszcze w Niemczech jak za czasów cesarza Wilhelma II.

Przegląd polityczny.

W Londynie obradowali w ubiegłym tygodniu prezydenci ministrów Anglji, Francji i Włoch. Poza sprawami, dotyczącemi Turcji, zajmowali się oni ostatecznem ustaleniem **stanowiska wobec Niemiec**, które nie chcą płacić odszkodowań i dążą stale do unicestwienia traktatu wersalskiego. Po ustąpieniu Lloyd George'a nastąpiło znaczne zbliżenie się Anglji do Francji. Skutki widać, bo obecnie **koalicja zażądała od Niemiec rzeczywistego rozbrojenia**, wstrzymania ruchu we fabrykach broni i amunicji, oddania kilkudziesięciu tysięcy maszyn do sporządzania materjału wojennego, wreszcie wydania aktów, dotyczących armji i marynarki niemieckiej z czasów wojny. Widocznie i w Anglji zrozumiano, że **Niemcy stale przygotowują się do wojny odwetowej.**

Że o tem myślą, dowodem fakt, ogłoszony przez pisma angielskie, fakt zawarcia **tajnego układu między Niemcami i bolszewią**, mający na celu wojnę odwetową, która miałaby doprowadzić do tego, by Niemcy i Rosja miały wspólną granicę, by więc armię rosyjską rzucić kiedyś na Francję. Droga do tego wiedzie przez **zniszczenie Polski**, którego dokonać na głównie Rosja. Nauczka to dla Polaków, jak ostrożni powinni być i jak starać się przedewszystkiem o umocnienie państwa naszego, znajdującego się doprawdy między młotami.

Tymczasem bolszewicy, których konszachty z Niemcami są aż nadto znane, tumanią świat swoimi pomysłami rozbrojenia państw. W Moskwie odbywa się obecnie **konferencja rozbrojeniowa.** Delegacja polska zażądała odrazu gwarancji i podpisania układu, zobowiązującego państwa, biorące udział w konferencji, że jedno na drugie nie napadnie. Dopiero po podpisaniu tego zgodziłaby się delegacja polska na rozbrojenie. Stanowisko Polski poparła Łotwa i Finlandja. W obecnych warunkach, gdy Europa jest jeszcze podminowana, trudno przypuścić, by konferencja moskiewska przyniosła jakieś poważniejsze owoce. Rozbrojenia napewno nie przyniesie.

Konferencja pokojowa w Lozannie, mająca doprowadzić do zawarcia pokoju między Grecją a Turcją, przeciągnie się do stycznia. Kłócą się bowiem teraz nie Turcy z Grekami, ale Anglicy, Amerykanie i Francuzi z Turkami **o źródła naftowe w Mossulu.** Turcy postarali się o to, że w obronie ich staje obecnie Ameryka, której przyrzekli prawo kopania nafty w Mossulu, o ile go Turcja dostanie z powrotem od Anglji.

Tymczasem w **Grecji trwa rewolucja.** Trybunał rewolucyjny rozstrzelał członków rządu i generałów, którzy przegrali wojnę i wygnał z kraju księcia Jerzego za niedołężne dowodzenie dywizją. **Król jest właściwie więźniem** w rękach trybunału rewolucyjnego. Zdaje się że skończy się na usunięciu króla i **ogłoszeniu Grecji republiką.**

W Bułgarji jest **także rewolucja.** — W stolicy **w Sofji**, przyszło do wielkich rozruchów. Na razie Stambuliński trzyma jeszcze w ryzach masy chłopskie.

Dnia 6 grudnia rozpoczęło nowy byt **wolne państwo irlandzkie.** Przedstawicielem rządu angielskiego czyli gubernatorem wolnego państwa, został rodowity Irlandczyk, Healy, prezydentem Irlandji został Cosgrave.

Dział rolniczy.

Wystawa drobiu, gołębi i królików w Warszawie.

W dniach 24, 25 i 26 listopada b. r. odbyła się w Warszawie **pierwsza** wystawa drobiu, gołębi i królików, jednocząca okazy ze wszystkich ziem Polski.

Wystawa ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla hodowli drobiu i innych drobnych zwierząt użytkowych, gdyż daje wierny obraz obecnego stanu hodowli i pozwala rozwinąć dalsze plany, oparte już na pozytywnych podstawach. Zrozumiały to nietylko szerokie koła hodowców, ale także miarodajne czynniki rządowe, w szczególności zaś Ministerstwo Rolnictwa oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych, które poparły usiłowania Komitetu Wystawy moralnie i materjalnie. Poważną część kosztów urządzenia wystawy pokryły nasze spółdzielnie jajczarskie, a mianowicie: Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo" w Krakowie, oraz Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie, a członkowie Zarządu tych spółdzielni, dr **Lang** i dr **Kuryłowicz** z Krakowa, oraz p. **Przeradzki** z Warszawy, wygłosili na **zjeździe hodowców**, odbytym z okazji wystawy, referaty z dziedziny hodowli i handlu jajczarskiego. Wreszcie podnieść należy, że także prywatni eksporterzy przyczynili się do pokrycia kosztów wystawy, a niektórzy ustanowili nagrody pieniężne dla hodowców za okazy wystawowe.

Akt otwarcia odbył się uroczyście, a dokonał go minister rolnictwa, **Raczyński**, w obecności [illegible] denta ministrów, dra **Nowaka**, oraz reprezentanta Min. Spraw Wojsk., jenerała **Osińskiego**, tudzież Komitetu Wystawy i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, sfer ziemiańskich, społecz[illegible] prasy. Do zebranych reprezentantów władz [illegible] przewodnicząca Komitetu wystawy, p. **Karczewska**, a odpowiedział min. **Raczyński**, który w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie hodowli drobiu dla naszego bogactwa narodowego i zachęcał do rozwijania ruchu spółdzielczego wśród najszerszych warstw hodowców.

Wystawa dzieliła się na 14 działów: 1) drób; 2) gołębie; 3) króliki; 4) morskie [illegible] i inne drobne zwierzątka; 5) ptactwo ozdobne i [illegible]jące, 6) przemysł i handel jajczarski; 7) drób bity i wyroby z niego; 8) pierze, puch i inne wyroby; 9) wzory i modele pomieszczeń; 10) przybory i maszyny; 11) szkodniki drobiu, gołębi i królików; 12) wydawnictwa; 13) pasza; 14) środki lecznicze i dezynfekcyjne.

Najpoważniej przedstawiał się dział drobiu (279 klatek), oraz gołębi (137 klatek), a nadto dział gołębi pocztowych (80 sztuk) i przyborów, służących do poczty polowej, urządzony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Oficerowie z oddziału wojsk łączności udzielali publiczności objaśnień z zakresu tego działu, zachęcając do hodowli tych pożytecznych ptaków, oddających armji tak ważne usługi.

W dziale kur bardzo licznie była reprezentowana krajowa **rasa zielononóżek** (57 klatek), a wśród nich wyróżniały się korzystnie zielononóżki z hodowli małopolskich (p. **Głowińskiej** z Raby Wyżnej i p. **Schmidtowej** z Krzywaczki), zdobywając złote medale i dyplomy uznania.

Piękny pawilon własny, obejmujący rasowe kury, kaczki, gęsi, króliki i t. d. p. p. Tadeusza i Romany **Misiewiczów** z Poznańskiego wzbudzał powszechne zainteresowanie.

Szkoła gospodarcza w **Chyliczkach** (Kongresówka), oraz stacja hodowlana **Rebków**, Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie, tudzież p. Kreidewaissa z Poznańskiego zasługują również na szczególniejsze wyróżnienie za swą planową i racjonalną pracę w dziedzinie hodowli.

W dziale przemysłu i handlu wybiły się na pierwszy plan **Związki spółdzielcze**, a mianowicie Związek Spółdzielni jajczarskich „Jajo" w Krakowie, który przedstawił nietylko kilka skrzyń jaj eksportowych, ale także tablice, dające obraz rozwoju spółdzielni jajczarskich w Małopolsce, wydawnictwa, zestawienia, plany magazynów i t. d., jak również Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie, który stanowi podobną organizację w Kongresówce, jaką jest Związek „Jajo" w Małopolsce.

Praca tych związków, tak zwalczana przez niektóre sfery żydowskich eksporterów, nie mających nic wspólnego z hodowlą, doczekała się na wystawie zasłużonego uznania, gdyż związki te otrzymały odznaczenia honorowe w postaci medali złotych Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych, medali srebrnych Komitetu wystawy, dyplomów uznania organizacyj rolniczych, a nadto Związek „Jajo" w Krakowie otrzymał dyplom uznania Ministerstwa Spraw Wojskowych za zasługi, położone dla hodowli w ogólności, które to odznaczenie jest tem cenniejsze, że Ministerstwo Spraw Wojskowych nagradzało wyłącznie [illegible] gołębi pocztowych, a poza tym działem tylko jedyny ten dyplom przeznaczyło Związkowi „Jajo".

W dziale wydawnictw odznaczono prace zasłużonego redaktora „Hodowli Drobiu", p. **Victoriniego** z [illegible]owa, oraz p. Maurycego **Trybulskiego** (prace o hodowli) i p. Albina **Zacharskiego** (prace z zakresu jajczarstwa), obydwu z Warszawy.

Trudno w krótkiem sprawozdaniu wymienić tych wszystkich, którzy obesłali wystawę okazami doskonałej pod każdym względem jakości, stwierdzić tylko musimy, że wystawa przeszła najśmielsze oczekiwania i wzbudziła niezmierne zainteresowanie nietylko wśród hodowców, ale także wśród najszerszych warstw ludności stolicy, tłumnie zwiedzających wystawę.

Reprezentant wiedeńskiego Związku hodowców drobiu, który przyjechał umyślnie na wystawę, wyrażał się z najwyższem uznaniem o całości wystawy, oświadczając dosłownie, że nie miał wyobrażenia, iż Polska po zniszczeniu wojennem tak szybko potrafiła odbudować swą hodowlę i że posiada tak piękne okazy oraz tak wielkie zamiłowanie do wzorowej hodowli.

Jedna jeszcze nasuwa się uwaga. Oto wśród wystawców w ogólnej liczbie 202, **brak zupełnie mniejszych rolników**, którzy przecież są właściwymi hodowcami drobiu, gdyż produkują na sprzedaż. Z tego wysuwa się logiczny wniosek, że na razie tylko większa własność, a przedewszystkiem ziemianki, zainteresowały się tą pierwszą w odrodzonej Ojczyźnie wystawą, a zatem im się należy uznanie za pracę w tym kierunku. Nie wątpimy, że wyniki tej pracy zachęcą

obecnie mniejszych ... za ... się ... hodowlą ... w sposób racjonalniejszy i ... wystawa będzie się mogła pochlubić także okazami z ... małych gospodarstw wiejskich. *Hodowca.*

Poradnik prawniczy.

Jak się starać o przyjęcie do marynarki wojennej.

Na podstawie rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskow. Oddziału 1, Sztabu Sekcji poborowej i uzupełnień L. dz. 674 / 261 z 8 kwietnia 1921 oraz całego szeregu rozporządzeń Min. Spr. Wojsk. i Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie przyjmowania ochotników do Marynarki Wojennej obowiązują następujące przepisy:

Ochotnicy, zwłaszcza byli marynarze, chcący dostać się do służby w marynarce wojennej polskiej, winni złożyć stosowne podania w swych powiatowych Komendach Uzupełnień.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia 1) świadectwo moralności 3) świadectwo szkolne 4) świadectwo ewentualnego rzemiosła, jeżeli proszący ma jakiś zawód w ręce, 5) deklarację, obowiązującą do 2-letniej ochotniczej służby w marynarce, 6) oraz, o ile chodzi o byłych marynarzy, wszelkie dokumenty, stwierdzające służbę w marynarce wojennej lub handlowej.

Powiatowa Komenda Uzupełnień skierowuje prośbę do kancelarji ewidencji Marynarki Wojennej w Toruniu do zaopinjowania.

Kancelarja ta po zbadaniu zwraca prośbę do P. K. U. z dopiskiem o ewentualnem przyjęciu. W razie przyjęcia Powiatowa Komenda Uzupełnień wzywa petenta do stawienia się do przeglądu lekarskiego dla stwierdzenia zdolności fizycznej, poczem przesyła ochotnika z wojskowym arkuszem do kadry Marynarki Wojennej w Toruniu.

Należy dodać, że Kadra Marynarki przyjmuje petentów tylko w miarę rzeczywistego zapotrzebowania.

Jak się starać o przyjęcie do policyi państw.

Starający się o przyjęcie do służby w policji państwowej powinni zgłosić się osobiście w komendzie posterunku, względnie w komisarjacie policji, w którego obwodzie mieszkają.

Komendant posterunku wypełnia z kandydatem odpowiedni kwestjonarjusz, przeprowadza dochodzenia co do jego wartości moralnej i odnośne akta przesyła do decyzji okręgowej Komendzie Policji. Starający się przyjęcie winni wykazać się, że: 1) posiadają obywatelstwo polskie, 2) ukończyli 23, a nie przekroczyli 45 lat, 3) odbyli służbę wojskową, 4) nie byli karani i prowadzą się moralnie, 5) są stanu wolnego, 6) są wzrostu najmniej 160 cm. oraz mają zdrową i silną budowę ciała, 7) umieją dostatecznie czytać pisać i rachować. ***Dr. Stanisław Kulpa.***

...

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 17 grudnia: Łazarza; poniedziałek, 18 grudnia: Gracjana, Bogusławy; wtorek, 19 grudnia: Urbana. p. i Tymoteusza; środa, 20 grudnia: *Suchedni*, Teofila i Domn.; czwartek, 21 grudnia: Tomasza, apost.; piątek, 22 grudnia: *Such.*, Flawian...; sobota, 23 grudnia: *Such. Wigilja*, Wiktorji; ... grudnia: Adama i Ewy.

Zgon wojewody śląskiego.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Katowicach niespodziewanie pierwszy wojewoda śląski, Józef Rymer.

Syn górnika, sam w młodych latach górnik, zaczął wcześnie zajmować się organizacją robotników polskich w Westfalji. Był jednym z twórców potężnej organizacji robotniczej pod nazwą Związek zawodowy polski. W okresie plebiscytowym był prezesem górnośląskiej Rady ludowej. Po przydzieleniu Śląska Polsce zajął się energicznie organizacją władz administracyjnych i w lipcu b. r. został wojewodą śląskim. Cieszył się powszechnym szacunkiem wśród robotników, a nawet wśród przeciwników politycznych.

Cześć Jego pamięci!

Pobór wojskowy we wschodniej Małopolsce.

We wschodniej Małopolsce rząd polski nie zarządzał dotąd poboru rekruta. Dawało to agitatorom ukraińskim możność wmawiania w ludność ruską tej dzielnicy, że „Polska ma ... rządy nad tą ziemią tylko cz...". W pierwszych ... grudnia b. r. rozlepiono w Małopolsce wschodniej ... zarządzający zwyczajny pobór wojskowy ... obywatele... mieszkających w tej ... na narodowość i wyznanie, z ... 1901. W ten sposób rząd położył ostateczny ... przejściowych rządach pol... ... przez pobór wojskowy Polska ... także i na tych kresach pełnię władz zwierzch...

Uznanie dla policji państwowej.

W okresie przedwyborczym agitatorzy ukraińscy wywołali w Małopolsce wschodniej bandytyzm, ażeby uniemożliwić wybory. W tępieniu bandytyzmu odznaczyła się zaszczytnie rozlokowana tam policja państwowa ... poświęceniu poszczególnych policjantów, zawdzięczamy, że akcja wojskowa w kierunku stłumienia bandytyzmu poszła gładko i że wybory odbyły się spokojnie. Generał Stanisław Haller, któremu rząd powierzył poskromienie i usunięcie bandytyzmu, wydał specjalny rozkaz, w którym oddaje policji państwowej najwyższe pochwały. Również minister spraw wewnętrznych wyraził policji państwowej w Małopolsce wschodniej pełne uznanie, oraz hołd pamięci poległych w walce z bandytami funkcjonarjuszów policji.

Obywatel, dbały o los własny i swojej rodziny, zawsze myśli o korzystnej lokacie swego kapitału.

Jedną z lokat najpoważniejszych jest nowa Pożyczka Państwowa którą rząd polski wypuszcza pod nazwą Pożyczki Złotej.

Pożyczka Złota odznacza się tem, iż płacona markami polskiemi, po latach 5-ciu będzie przez rząd regulowana walutą równoznaczną złotu, t. j. frankami lub dolarami.

Kto jest prawdziwym obywatelem, ten dla własnej korzyści nabędzie Pożyczkę Złotą.

Wojewodą śląskim w miejsce ś. p. Rymera mianowany będzie prawdopodobnie marszałek sejmu śląskiego, mecenas Wolny.

Przewóz paczek pocztowych do Ameryki. W najbliższych trzech miesiącach odejdzie z Gdańska kilka okrętów, które przewiozą paczki pocztowe z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. — Okręty te odejdą z Gdańska w dniach 29 grudnia 1922 r., 19 stycznia, 9 lutego, 2 i 23 marca 1923 r.

Kurs dolara wynosił dnia 12 b. m. 18.000 mkp.

Milionówka. Przy ostatniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na los nr. 4.894,862.

Wyjazd górników do Francji. „W listopadzie wyjechało do Francji za pośrednictwem Misji francuskiej na roboty w kopalniach węgla 1600 ludzi. Na grudzień nadeszło podobne zapotrzebowanie górników, których będzie się wysyłać transportami formowanemi w Oświęcimiu. Pierwszy transport grudniowy opuścił Oświęcim 4 grudnia b. r.“.

Wielki pożar w porcie gdańskim wybuchł w ubiegłym tygodniu. Spaliły się składy polskiego Towarzystwa transportowego, zapełnione wełną, skórami, farbami, spirytusem i maszynami. Straty obliczają na kilka miljardów marek.

Podbój Rosji przez Niemców odbywa się nieprzerwanie. Obecnie donoszą pisma, że rząd sowiecki wydzierżawił przedsiębiorcom niemieckim 100.000 ha ziemi, t. j. około 200.000 morgów w północno-wschodniej Rosji. Ziemie te obejmują już na wiosnę koloniści niemieccy.

Prastara słowiańska świątynia, Retra, została niedawno odkopana w północnych Niemczech koło Feldbergu. Była to główna świątynia pogańskiego plemienia słowiańskiego Lutyków, którzy mieszkali nad Odrą. W roku 1066 została stolica Lutyków zrównana z ziemią i świątynia została zniszczona. W wykopaliskach znaleziono bardzo ładne okazy słowiańskiego garncarstwa.

Wilki w Karpatach. W Karpatach wschodnich po stronie czecho-słowackiej pojawiły się ogromne stada wilków, które wieczorami napadają nawet na wsie. W niektórych okolicach nikt wieczorem nie odważy się wyjść z domu. Rząd czeski zarządził wielkie obławy.

Francja nie dała kobietom prawa głosowania. Senat francuski odrzucił projekt ustawy, przyznającej kobietom prawa wyborcze. Tak więc we Francji kobiety nie głosują i nie mogą być posłami. Warto nadmienić, że w Szwajcarji, gdzie kobiety miały prawo głosowania, prawo to zostało przed kilku miesiącami zniesione.

Ślub z przeszkodami. Niedawno temu odbył się w Sokalu ślub, któremu towarzyszyły nadzwyczajne okoliczności. W drodze do kościoła złamały sobie konie nogi na uszkodzonym belkowanym moście. Ledwo stanęli państwo młodzi przed ołtarzem, przytrafiło się drugie nieszczęście. Od świecy zapaliły się sztuczne kwiaty i w okamgnieniu stanął cały ołtarz w płomieniach. Trzeba było zatem zająć się ugaszeniem ognia, od którego jednakowoż ucierpiał główny ołtarz tak bardzo, że postanowiono zawrzeć ślub przed ołtarzem bocznym. Już ubierał się ks. proboszcz, aby dać ślub, gdy wtem dostaje w zakrystyi wezwanie do umierającego chorego. Wobec tego poprosił nowożeńców, aby zaczekali cierpliwie na ks. wikarego, który za chwilę wróci i związek ich pobłogosławi. Rozpoczęła się wreszcie uroczystość kościelna, wikary wiąże ręce nowożeńców stułą i pada martwy rażony apopleksyą. Lecz i to nie odstraszyło pary młodej. Cierpliwie zaczekali, aż ks. proboszcz wróci od chorego i nareszcie wzięli ślub.

Baczność ludowcy!

W Jarosławskiem: W piątek, dnia **22 grudnia** b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się **w sali ratuszowej w Jarosławiu** powiatowy **Zjazd delegatów P. S. L.**, na który przybędzie poseł Gruszka. Na porządku obrad: Wybory Zarządu powiatowego. Ludowcy! Przybądźcie jak najliczniej.

Pow. Zarząd P. S. L.

Listy.

Domosławice, w brzeskiem. Nasz ks. proboszcz Krzak jest taki zawzięty na prez. Witosa, że przechodzi to u niego w szał, a czasem w śmieszność. Dość powiedzieć, że ks. Krzak wobec kilku swoich parafian wybił laską prez. Witosa... w kalendarzu. Jak człowiek, mający pretensje do powagi, może się w ten sposób ośmieszać, trudno zrozumieć. Widocznie czytanie samego „Ludu kat.“ rzeczywiście ludziom zdrowy rozum odbiera. *Rej.*

Strzelce wielkie, w brzeskiem. Był u nas ksiądz Slazyk ongiś wikary w Gremboszowie. Był zawsze wrogiem ruchu ludowego, spotkała go też nagroda, bo został kanonikiem i otrzymał tłuste probostwo w Wielopolu Skrzyńskiem. Wynagrodził mu ks. biskup Wałęga to, że ks. Slazyk przez czas swojego u nas pobytu wojował naprzód z nauczycielami, potem z wójtami, z każdą gminą, a nawet z całą parafią, że podczas wojny wyrzucił biednego organistę wdowca z pięciorgiem dzieci po 32 latach służby przy tutejszym kościole, co wywołało słuszne oburzenie w całej okolicy, że zniszczył nam wszystkie budynki parafialne i t. d. Wyniósłszy się od nas, oczernia nas. Radzimy przestać, bo możemy wystąpić ze sprawami bardzo przykremi, które świadkowie pod przysięgą zeznają.

St. Jurek.

Zakładajcie Rady Ludowe!

Z kresów północnych.

Błaskowizna, w suwalskiem. Kochani Bracia! W powiecie suwalskim walka wyborcza była niezwykle zacięta. Kler i endecy agitowali w niesłychany sposób. Ze strony ludowców robota była niewielka. Dość wspomnieć, że nie dostaliśmy tu ani broszur, ani afiszów, ani pism, a nie było też i wieców. Endecy natomiast zasypywali nas gazetami, drukami i agitatorami. Mimo to chłopi rolnicy w przeważnej części oddali głosy na listę nr. 1., rozumiejąc, że miejsce ich pod sztandarem P. S. L. Gdybyśmy mieli trochę więcej pism, gdyby się nami ktoś szczerzej zajął, gdyby zaczęto robić u nas zgromadzenia ludowe, to powiat nasz stałby się niezadługo twierdzą Piastowców. Pozdrowienia dla braci w innych dzielnicach. *Jan Zieliński.*

Z Ameryki.

Kolumbus, Nebraska. 15 listopada. Kochani Bracia! Doszły już do nas wiadomości o wyniku wyborów w Polsce. Nie wypadły one tak, jak myśmy się tu spodziewali. Mieliśmy nadzieję, że P. S. L. wejdzie do Sejmu wzmocnione, że Klub P. S. L. będzie liczniejszy w nowym Sejmie, niż był w starym. Zawiedliśmy się. Ale znamy przyczynę. Wiemy, że dużo ludu jest jeszcze w ciemnocie, że dużo jest takich jeszcze, co się boją nawet przy głosowaniu sutanny i piekła. Ci szli oczywiście z wrogami własnymi. Trzeba więc pracować nad uświadomieniem ludu. Stronnictwo, mając teraz pięć lat czasu, powinno rozpocząć robotę więcej uświadamiającą, więcej oświatową, a polityczna robota zrobi się sama, bo mądry chłop nie da się nikomu zbałamucić. W tej pracy życzymy: Szczęść Boże. *Stanisław Kula.*

Odpowiedzi Redakcji.

E. Weber, Łaskówka Delastowska: Źle Pan zrozumiał. Pewnie, że w okresie takich wahań kursowych, jak obecnie, trzymanie gotówki nie opłaca się, bo wartość pieniędzy spada, ale to się przecie raz skończyć musi, a gdy stosunki tylko trochę się ureguluję, to musimy wszyscy oszczędzać jak najbardziej, ażeby móc zapewnić rozwój ludności i państwa. Podstawą zaś takiego rozwoju jest oszczędność. — **Fr. Mazur, Kaczanówka:** Książkę wiadomą i kalendarz może Pan dostać w każdej księgarni w Podwołoczyskach czy w Tarnopolu. — **Topolewski, Potok:** Kodeks karny może Pan dostać w księgarni Gebethnera i Sp., Warszawa, Krakowskie Przedmieście. Jako tygodnik polityczny o wyższym poziomie polecamy „Tydzień Polski", wychodzący w Warszawie, ul. Ordynacka 5, m. 4. Pism bolszewickich nie znamy. — **J. Greń, Potylicz:** Marki nie było. Odpowiadamy tutaj. Ogłaszają się różne firmy. Przypuszczać należy, że to są firmy porządne. Nie radzimy jednak kupować na ślepo. Trzeba pojechać, na miejscu zobaczyć, wziąć porządnego adwokata, który zna wszystkie przepisy w tej dzielnicy, nie żałować na to pieniędzy, bo wtedy można być pewnym, że się nie padnie ofiarą złych ludzi. Kresy zachodnie wymagają takiejsamej kolonizacji, jak wschodnie. Trzeba pamiętać o tem, że mórg w Wielkopolsce ma pół naszego morga. — **Fr. Tomczyk, Szczodrkowice:** Wypisał Pan w liście wszystkie głupstwa, jakie Pan słyszał od agitatorów „Wyzwolenia" na wiecach. Gdyby Pan czytał więcej, gdyby Pan znał więcej tego, co się w Polsce dzieje, toby Pan umiał odróżnić ziarno od plewy i nie dałby się Pan brać na kawał. Jeśli Pan mówi o spółkach leśnych, to powinien Pan wiedzieć, że 90% wyrębów w lasach państwowych mają żydzi i że obowiązkiem jest stronnictw politycznych popierać spółki polskie, bo czyż tylko żydzi mogą czerpać dochody z lasów? Polakowi tego nie wolno? Gdyby Pan nad tem trochę pomyślał, toby Pan zrozumiał, że krzywdę ludowi i państwu robią nie Piastowcy, którzy dążą do tego, by i chłopi polscy mieli się dobrze, ale Wyzwoleńcy i im podobni, którzy wrzeszczą na Piastowców, broniąc świadomie czy nieświadomie żydów, którzy i tak przysiedli przemysł i handel w Rzeczypospolitej, a przy wyborach pokazali, że są zdecydowanymi wrogami Polski. — **Wal. Leśniak, Gierałtowice:** Panie kochany! Z tego, co Pan napisał, byłaby wielka broszura. Nie wystarczyłby jeden numer „Piasta", żeby to wydrukować. A przecież pisze Pan tylko o sobie. Z pewnych ustępów skorzystamy i zamieścimy, gdy będzie miejsce. — **J. Gasior, Zalesie; Ant. Tymczak, Rączna; J. Kurek, Zegartowice; Fr. Lech, Wierzchosławice; A. Pacholek, Mszana Dolna; Al. Buczko, Zamość; J. Rydzik, Grodzisko Dolne; P. Gurga, Róża; F. Gerżabek, N. Sącz; Fr. Szafraniec, Borzęcin; Ludowcy z pod Miechowa; J. Roszkowicz, Tymowa; A. Zych, Róża; J. Bajda, Tarnowska Wola; W. Tokarczyk; St. Płoskonka, Sól; J. Szczeczarz, Jefferson; J. Dykacz, Zdziarzec; J. Kachel, Kuków; J. Szybowski i J. Guz w Dziekanowicach; St. Reiman, Czarna; St. Chabura, Podhajce; M. Kopeć, Polanka Wielka; J. Patoka; F. Kunigiewicz, Strzeszyn; J. Pietrucha; J. Goryl, Szówsko; St. Kiszka, Piątkowa; Wiśniowski, Janowice; J. Macek, Zubrzyca Dolna; J. Zieliński, Radłów; I. Franczyk ze sandeckiego; St. Szczypka, Łętownia; St. Zając, Lubatowa i wszyscy ci, którzy nadesłali nam sprawozdania z wieców przedwyborczych, oraz artykuliki na temat wyborów:** Z powodu strejku drukarzy mogliśmy wydawać z biedą tylko mały numer „Piasta". Skutkiem tego, mimo najszczerszej chęci, nie mogliśmy zamieścić sprawozdań i artykułów Panów. Obecnie, po wyborach, szkoda już na to miejsca. O dalsze korespondencje prosimy. Będziemy je zamieszczać z największą chęcią. — **A. Jesionek, Wysokotówek; E. Wydro, Rzochów:** Utwory słabe. Do druku się nie nadawały. — **St. Żak, Jangród, w. Glanów:** Po katalog książek prosimy się zwrócić do księgarni Gebethnera i Wolfa, albo do księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny. — **Mieszkańcy Głębokiego w sanockiem:** Zarzuty Stapińskiego nie robią dziś na nikim wrażenia. Pan ten dał się poznać z tego, że rzucał na prawo i lewo oszczerstwa. Cały wasz powiat wie dobrze, że p. Potocki jest człowiekiem uczciwym. Nie mogliśmy zamieścić z powodu niewychodzenia „Piasta", po wyborach zaś szkoda na to miejsca.

M. Zieliński, Dymitrów Duży: Były minister Andrzej Kędzior mieszka we Lwowie i w Warszawie. Adres jego we Lwowie: Lwów, Wydział samorządowy. Adres warszawski: Warszawa, Senat. — **P. Szafraniec, Bodzentyn:** Pieniądze za W. Lesisza przyszły. Wysyłamy. Cenę broszur podawał nam Zarząd Główny. — **A. Lachecki, Rudnik:** Książkę „W pustyni i w puszczy" dostanie Pan w każdej większej księgarni. Kosztuje najmniej 2000 marek. Cenę podać trudno, bo książki drożeją niemal z dnia na dzień. Proszę kazać sobie ją przysłać za pobraniem pocztowem, n. p. księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny. — **W. Bylinowski, Jabłonica:** Według ustawy każdy, zdolny do służby wojskowej, obywatel Rzeczypospolitej w wieku

popisowym musi odsłużyć dwa lata. Jeśli Pan był ... wany, a obecność Pańska w domu jest konieczna, trzeba wnieść prośbę o przedłużenie reklamacji. — **Autor listu „Odpowiedni człowiek na odpowiedniem stanowisku“**: Tego rodzaju listów drukować nie możemy. Być może, że kierownik szkoły, p. Górski, nie postępuje tak, jak powinien, ale czy to jest powód, żeby bębnić o tem po całej Polsce? Od tego są odpowiednie władze szkolne, którym sprawę należy przedstawić. — **M. Szul, Dołżanka**: Wysyłamy. Prosimy o rozszerzenie wśród sąsiadów i znajomych. Za słowa uznania dla „Piasta“ i prez. Witosa dzięki. — **Fr. Plewa, Stare Suminy**: Numer wysyłamy. Jeśli idzie o kupno ziemi, to w Kongresówce i w Małopolsce ziemia jest znacznie droższa, niż u Was. Ziemie do parcelacji są na kresach wschodnich przedewszystkiem. Tam ziemia jest tańsza, ale za to niema wogóle budynków i niema inwentarza. Szczegółowych informacyj udzieli Panom Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów, ulica Halicka, albo Tow. „Parcela“, Warszawa, ul. Królewska 16. Prosimy czytać uważnie ogłoszenia w „Piaście“. — **H. Ostrowski**: Jeśli Pan posłał papiery do posła Putka, niech Pan się zwróci do niego. Adres: Poseł dr Putek, Warszawa, Sejm. — **P. Sierosławski, Strzelce Wielkie**: Z nadesłanego listu zrobimy użytek, ale całego wydrukować nie możemy. — **J. Nowakowski, Wisła**: Warunki wydawnicze są coraz gorsze. O druku Pańskiego utworu nie możemy myśleć. — **M. Tucki, Gniezno**: Numer wysyłamy. Główna Komenda policji państwowej znajduje się w Warszawie, Nowy Swiat 57. Tam Pan się może zwrócić. Pisać jednak trzeba wyraźnie, bo list przeczytać było trudno. — **Fr. Pisz. Inowrocław**: Upomnienie wysłane przed nadejściem pieniędzy. W sprawie kupna ziemi zwrócić się do Urzędu ziemskiego w Poznaniu. Szczegółów udzieli Panu najlepiej Redakcja „Włościanina“, Poznań, Kwiatowa 2. Za rozszerzanie „Piasta“ dzięki. — **A. Baścikowa, Kobiernice**: Wysyłamy. W Poznańskiem trzeba zawierać wszelkie kontrakty tylko przy pomocy adwokata. Tam jest inne ustawodawstwo i inne przepisy przy przewłaszczaniu. Najlepsze ziemie w Poznańskiem są w okolicy Wrześni, oraz w okolicy Kościana. To, co ludzie pletą na temat Niemców, jest ostatniem głupstwem.

Antoni M. Złotniki: Związek kelnerów znajduje się w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej 9. — **P. Baraniecki, Obertyn**: Rozporządzenie byłego namiestnictwa z 4 sierpnia 1920 r. ma tę samą treść, co § 36 ustawy o noszeniu broni. Orzeczenie starostwa jest prawne. Rekurs mógłby Pan wnieść do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ten rekurs wnieść trzeba. Gdy Pan przytoczy motywy, które Pan w liście podaje, nie wątpimy, że rekurs skutek odniesie. W każdym razie po wniesieniu rekursu trzeba się zwrócić do któregoś z posłów P. S. L. ze wschodniej Małopolski, aby sprawy przypilnował. J. Szałaj, Urzejowice: Zezwolenie na zawarcie małżeństwa popisowym, ktorzy zostali uznani za zdatnych do służby wojskowej, bez względu na to, czy służą czynnie, czy są urlopowani, udziela władza wojskowa, a mianowicie odnośne Dowództwo Okręgu korpuśnego. (D. O. K.) Popisowym, którzy uznani zostali za niezdatnych do służby wojskowej, względnie otrzymali odroczenie, udziela zezwolenia na zawarcie małżeństwa przed wyjściem z wieku popisowego województwo, w którego obrębie interesowany mieszka. Obecnie odnosi się to do roczników 1899, 1900 i 1901. Od 1. stycznia 1923 odpada rocznik 1899, a dochodzi rocznik 1902. Pozwolenia takie muszą uzyskać także roczniki młodsze, a więc nie będący w wieku popisowym, obecnie tedy roczniki 1902, 1903, 1904 i t. d. ... alis, ... Filipowska: Drobne o... wanie w wysokości kilku tysięcy marek może Pan otrzymać z województwa lwowskiego, Wydział opieki społecznej. Można także wnieść podanie do Ministerstwa opieki społecznej w Warszawie. Szkody tego rodzaju zostały oszacowane, ale pieniędzy nikt nie dostał, i prawdopodobnie nie dostanie. Radzimy zrobić podanie do Min. opieki społecznej i przesłać je na ręce posła Bryla, Warszawa, Sejm. On się tą sprawą zajmie.

Majewski, Harklowa: W zasadzie takich, co niesłużyli w wojsku, nie przyjmują, możnaby jednak wnieść podanie, bo gdyby im brakowało, to przyjąć mogliby. **Puzyrewski w Z!** Napiszcie do Małop. Twa Rolniczego w Krakowie Pl. Szczepański L. 8. **Gardjasz Łukowa!**: Wiadomości o zagranicznych dostajemy przez Pol. Czerw. Krzyż. Jeżeli stamtąd wiadomość macie, to i my innej udzielić nie możemy. Grunt macie pewny, trzeba tylko przypilnować rejenta, by wnet wpisu dokonał. Do Piasta po wliczeniu przesłanych 1.000 Mk. pozostaje do dopłaty 290 Mk. **A. W. Urzejowice**. Warunków przyjęcia nie znamy. Napiszcie do Gazety Ludowej w Warszawie, ul. Swiętokrzyska 1:17. Dopłata do „Piasta“ wynosi 425 Mk. **A. Klejno w Domuratach**. Broszury wysyłaliśmy. Należy się nam jeszcze 1.420. Mk. **Michał Czopka, Głęboka**. Wysyłaliśmy. Dzięki. **Pachlówna, Rakowy Las**. Wysyłaliśmy, Należytość przesłać czekiem. **P. Wrobel, Iłża**. Dopłata wynosi 1.394 Mk. Po pisma te napisać do biura „Ruch“ Kraków, ul. Szczepańska. „Ruch Pedagogiczny“ Kraków Rynek Główny. **Koło P. S. L., Rzeszow**. 1200 Mk. otrzymaliśmy. Dzięki. **K. Solarz Przemyśl**. Podobno jeszcze nie, my jednak niczego pewnego niewiemy. **Stefan Węglarz, Dubienka**. Zwrócić się do D. O. K. — referat osad żołnierskich, a druki, które Pan stamtąd otrzyma, wypełnione i potwierdzone przez wójta, odnieść lub odesłać z powrotem do tegoż D. O. K. Pismo wasze odesłaliśmy do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. w Warszawie. ... J. ...awski. Przesłaliśmy do redakcji „Ludu Polskiego“ w Tarnowie. ... **Kierant w H.** Wnieść podanie do Banku rolnego w Warszawie ul. Traugutta l. 11. **P. ...eczka w R.** Odpisaliśmy. **J. Krawczyk, Drohobycz**. Odpisaliśmy: 100 marek przeznaczono na fundusz wyborczy. **B. Boba, Poznań**. Posyłamy, **Karol Kwaśniak w Krzątce, pow. Kolbuszowa**. 500 Mk. na fundusz wyborczy otrzymaliśmy. Dzięki. **Marja Pacyna, Kwików**. W myśl ustawy mają zbierać jeszcze i w 1924. 100 Mk. przeznaczyliśmy na fundusz wyborczy. **Inż. St. Szpak, Dąbrowa**. 500 Mk. otrzymano. Dzięki. **J. Kostów, Pierzchów, A. Szemalikowski Wołyń**. Pouczenie wysłano listownie.

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH, ODDZIAŁ KRAKOWSKI

podaje do wiadomości: Skutkiem trwającej dewaluacji a przeto wzrostu cen materjałów budowlanych i robocizny, właściciele nieruchomości po wsiach, miastach i miasteczkach powinni w interesie zarówno własnym, jakoteż publicznym zgłaszać wnioski o podwyższenie sum szacunkowych i budowli.

Art. 2 Ustawy Sejmowej o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych głosi, iż »każdy ubezpieczający się od ognia, podlegający przymusowi ubezpieczenia, ma prawo wymagać ubezpieczenia w całkowitej sumie oszacowania«, a przeto obowiązkiem każdego jest dbać o stałe podwyższenie dotychczasowych sum ubezpieczenia. Polska Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, jako »instytucja samorządowa, oparta na zasadach wzajemności i mająca na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków« (Art. 1 Ustawy) bez najmniejszych przeszkód udziela w interesie ogólno-społecznym takich podwyższeń, odpowiednie zaś wnioski i zgłoszenia przyjmują gminy, taksatorzy, oraz Oddziały. Bardzo umiarkowane koszty i niskie opłaty taryfowe powinny zachęcać wszystkich ubezpieczonych do podwyższania wartości swych budowli do rzeczywistych granic oszacowania doby bieżącej.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie koło Tarnowa odbędzie się dnia 29 grudnia b. r., o godz. 11-tej przed południem w biurach Towarzystwa.

Porządek dzienny:

Zagajenie; zmiana statutu dla uzgodnienia z przepisami ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 r., Nr 111, poz. 733, Dz. U. R. P.; zatwierdzenia wyboru Dyrekcji i jej zastępców; wnioski członków. 1657

Sekretarz: *Stanisław Kochanek.* Prezes: *Jakób Bojko.*

Walne Zebranie

członków Spółki rolniczo-handlowej »Miarka« w Brzesku, odbędzie się dnia 22 grudnia 1922 r. o godzinie 11-tej przed południem w lokalu »Miarki«.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1921/22.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum z czynności;
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku;
5) Zmiana statutu;
6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu o godz. 11-tej, odbędzie się Walne Zebranie o godz. 12-tej z tym samym porządkiem obrad, bez względu na ilość obecnych członków.

Dyrekcja: *Józef Górnisiewicz*, *Jakób Witek*
Prezes Rady Nadzorczej: *Nita Stanisław*

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.